Nr. 201. Dnia 23 lipca ... Czwartek. Dnia 11 (23) lipca 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni świątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Apolinarego B. M.	Wschód słońca o godzinie	4-ej minut	4.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.		Poniedział.:	Natalji Męcz.
Piątek:	Krystyny P. M.	Zachód „	8-ej „	8.	Zachód „	2 „ 5 r.	Wtorek:	Inocentego P.
Sobota:	Jakóba Apost.	Długość dnia godzin	16 „	4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 0.		Środa:	Marty i Serafiny.
Niedziela:	*Anny Matki N. P. M.*	Ubyło „ „	0 „	39.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.		Czwartek:	Donatylli M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żelisława; jutro Lubomiry.

Zgromadzenia: Zebranie towarzyskie członków warszawskiego Towarzystwa racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa, Warecka 11—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Dwór we Władkowicach"; jutro „Nasi najserdeczniejsi";—Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Wesołe życie";—Bellevue: dziś „Awanturnica"; — Eldorado: dziś „Szwagrowie". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 617 rs. 74 kop. (Pożyczki wydawane odą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ponieważ świadectwa I-ej gildji dają posiadaczom ich prawo prowadzenia handlu na całej przestrzeni Cesarstwa, przeto bilety tejże gildji, wykupione w jakimbądź punkcie handlowym, służyły dotąd także w innych miejscowościach w miarę, jak tego wymagały interesa kupca, za dopłatą tylko różnicy w cenie biletu i przywiązanych do niego opłat miejskich. Obecnie izba obrachunkowa wyjaśniła, że ponieważ na zasadzie § 11-go instrukcji o porządku wydawania świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu, wszelkie bilety handlowe powinny być wykupywane w tem mieście lub powiecie, gdzie ma być prowadzonym dany handel lub przemysł, przeto wspomniana wyżej możność dopłaty i zamiany upada i osoby, które korzystały dotąd z tej ulgi, winne są wnieść opłatę skarbową za cały nowy bilet według klasy miejscowości, w której prowadzi się handel.

= Stosownie do przedstawionych wniosków wielu zarządów gubernjalnych i miejskich w niedługim czasie będą urządzone przymusowe domy zarobkowe dla osób, trudniących się żebraniną, mogących jednak zapracować na własne utrzymanie. Takie domy zostaną założone we wszystkich miastach gubernjalnych w całem państwie i już obecnie opracowuje się ich ustawa pod względem wewnętrznego regularminu, oraz kosztów utrzymania. Jednocześnie do istniejących już praw o żebraninie będzie dołączony do kodeksu nowy przepis, określający, jakie mianowicie indywidua i po ilokrotnem ukaraniu za żebraninę będą skazywane na pobyt w domach zarobkowych bez ograniczenia terminu, gdyż w tej kwestji miejscowa administracja będzie mogła kompetentnie rozstrzygać.

= P. oberpolicmajster zawiadamia w *Gazecie policyjnej*, iż przywóz, a więc sprzedaż następujących bardziej dotąd używanych specyfików i środków lekarskich zagranicznych zostały stanowczo wzbronione, a mianowicie: kapsułki: kreozotowe, esencja sandałową, smołowe, eterowe, jodoformowe, cygareta antiastmatyczne Gieguela, eliksyry dra Thermes, dr. Guillié, pigułki arszenikowe, bromowo-kamforowe, mentalin, maść *Vaginale electrohomeo-paticum*, syrop braci Mahon, wina: Raula, Lavoix, peptonowe Chapateaut i Planche.

= W ciągu miesiąca od 13-go czerwca do 13-go b. m. w 10-iu stacjach bezpłatnego szczepienia ospy dopełniono 10,39 szczepień, a w tej liczbie tylko 43 powtórnych t. zw. rewakcynacyj; najwięcej szczepień było w cyrkule powązkowskim, a mianowicie 235, najmniej w łazienkowskim bo tylko 31. Ogółem od zaprowadzenia bezpłatnych stacyj, t. j. od 17-go kwietnia, zaszczepiono ospę 2,583 dzieciom, a w tej liczbie było 159 rewakcynacyj.

= Rada miejska dobroczynności publicznej przyjęła zapisy ś. p. Henryka Czekierskiego, a mianowicie: 2000 rs. dla szpitala dziecięcego, 200 rs. dla instytucji jałmużniczej przy kościele panien sakramentek i 3,000 rs. dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na wsparcia biednym.

= Kielecki gubernator rz. r. st. Iwanienko wyjechał do Kielc.

= Zmarły d. 10 b. m., w 65-ym roku życia, ś. p. Maurycy Gąsiorowski, były patron trybunału cywilnego w Siedlcach, był także niegdyś współwłaścicielem hotelu Angielskiego w Warszawie.

= Wycieczka.

Liczne grono ziemian jezdziło w tych dniach do dóbr Rudniki, w pobliżu stacji Rokiciny, celem obejrzenia robót meljoracyjnych, dokonanych według systemu właściciela p. Habdank-Korzybskiego, który za dzieło napisane w tym względzie otrzymał nagrodę na konkursie *Gazety rolniczej*.

Z podpisanego przez kilkadziesiąt osób specjalistów protokułu okazuje się, że wszystkie oziminy, pomimo nie sprzyjającej w tym roku zimy oraz wiosny, znaleziono w nader dobrym stanie, a z jarzyn doskonale się przedstawiają groch i wyka.

Jako dodatni skutek systemu p. K., zauważono w protokule, iż grunta, pomimo wilgotnego roku, są w Rudnikach w stanie należytej suchości, a zasiewy wszędzie równomiernie dojrzewają.

84

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Naraz starszy człowiek wydobył z kieszeni kaftana zegarek, popatrzył nań uważnie i rzecze:

— Dochodzi oto pierwsza godzina; za chwilę powinniśmy tu spotkać gdzieś szałasy emigrantów. Człowiek, ktory się z nimi rozstał przed niedawnym czasem, upewnił mię, iż koczują nie dalej, jak o cztery godziny dobrej jazdy od Itajaby.

— Myślę, że pan nie masz powodu uskarżać się na jazdę: konie nasze są krzepkie i dobrze wypoczęte.

W jaki kwadrans potem, starszy jeździec powstrzymał konia w biegu, nasłuchiwał i odzywa się w te słowa:

— Jeśli się nie mylę, posłyszałem coś, jakby głos ludzki.

— Eh, zapewne to złudzenie! Jeśli tu i są gdzieś w pobliżu ludzie, muszą przecież spać o tej porze.

Ale tym razem przewodnik się mylił; bo zaledwie pięć może minut upłynęło, a można już było odróżnić wyraźnie jakiś śpiew.

Jechali jeszcze przez parę minut i głos ludzki stał się już tak wyraźnym, że do uszu jeźdźców dolatywały słowa.

W milczeniu podjechali bliżej i wnet spostrzegli ognisko, przed którem siedziała kobieta w średnim wieku i, pośpiewując pieśń nabożną, tuliła do piersi dziecko.

Tu i owdzie stał szałas, zbudowany na poczekaniu z gałęzi, a dokoła rozlegało się chrapanie śpiących.

Jeden z koni parsknął, co sprawiło, że czuwająca kobieta zwróciła ku jeźdzcom przestraszone oczy.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!— przemówił po polsku starszy jeździec, poczem znowu usiłował uspokoić kobietę, mówiąc w te słowa:—Nie obawiajcie się, matko; nie przybywam tu do was z żadnemi złemi zamiarami; jestem wasz rodak z Warszawy, a choć zapewne nie złagodzę waszej niedoli, to pragnę ją poznać, odczuć, ażeby potem ostrzedz innych, których ludzie złej woli namawiają na emigrację do Brazylji.

Kobieta, do której nieznajomy przybysz tak przemawiał, była to Mikołajewa Dąbkowa. Jak tylko się przekonała, że nie ma żadnego powodu do obawy, powstała czemprędzej od ogniska i z dzieckiem na ręku przystąpiła bliżej, a strach jej i niedowierzanie wnet się zmieniły na wylewy uczuć jakiejś dziwnej radości, która graniczyła z szaleństwem.

— Pan nas wybawi z tego piekła!—wołała.— A niechże ci za to Bóg zapłaci!...

Wypadła potem do szałasów, budziła rozespanych ludzi, wykrzykując nieustannie:

— A wstajcież, wstajcie! Pan Jezus się zlitował nad nami, przysyła nam oto dobrego człowieka z Warszawy!... Pódźcie, pójdźcie, zobaczycie!

Jeden za drugim wychodzili z szałasów chłopi, przecierali sobie oczy, spoglądali to ciekawie, to podejrzliwie; podnosiły się ze snu kobiety, brały na ręce dzieci i wszystko to gromadziło się około osobliwego jeźdźca.

Wielki krzyk rozległ się po lesie:

— Ratuj nas, wybaw, zlituj się!

Ci ludzie byli jak widma rozpaczliwej nędzy: obdarci, brudni, pokaleczeni.

Baby załamywały ręce, płakały, a niektóre miotały jakieś straszliwe przekleństwa; chłopi odgrażali się ponuro. Skargi i złorzeczenia sprawiały na słuchaczu takie wrażenie, jak gdyby nieszczęście olbrzymim potokiem zalało całą kulę ziemską, a jego źródła znajdowały się w Brazylji.

Tu matka lamentowała, że jej wymarły dzieci; tam żona, wybuchając płaczem i zionąc przekleństwa, opowiadała, jak mąż jej stracił życie, ugodzony kulą brazyljańską. A od czasu do czasu zawył jakiś dziki okrzyk, który zdał się być wyrazem boleści, rozpaczy i wściekłości:

— Ratunku, ratunku!

Ci wszyscy ludzie garnęli się do jeźdźca, otoczyli go wkoło tak, że się z koniem nie mógł ruszyć. Zaczął do nich przemawiać spokojnie, tłómaczył przekonywająco, że w tej chwili już im nie pozostaje nic innego, jak tylko praca.

— Wcześniej, czy później—powiada—każdy z was, gdy dołoży starań, może zgromadzić tyle środków, że mu to wystarczy na opłacenie kosztów powrotu między swoich.

Teraz każdy się domagał, ażeby ów rodak, którego oni pierwszy i może ostatni raz w życiu widzieli, poniósł do ich kraju wieści o strasznym losie emigrantów.

— Skoro pan wracasz do kraju, to opowiedz, co się tu dzieje, daj znać naszym braciom, jak nas oszukano!

I to pragnienie opanowało umysłami wszystkich tak dalece, że jeździec nie był w stanie wysłuchać życzeń każdego, a tem bardziej—zapisać sobie, kogo ma, po powrocie swoim do ojczyzny, pozdrowić, zawiadomić, objaśnić.

Biedacy, widzieli w takiem przesłaniu wieści o sobie jakąś niewyraźną deskę zbawienia.

Nareszcie jeździec obdarzył tego i owego skromnym datkiem, jeszcze raz przemówił do nich serdecznie i wśród okrzyków pożegnania opuścił szałasy.

Emigranci zasiedli teraz i długo gwarzyli o ciekawem nocnem zjawisku: Co to za jeden, kto go przysłał do Brazylji, kogo może obchodzić dola wygnańców?

Ich rozum nie dawał odpowiedzi na te pytania, więc weszła w grę wyobraźnia. I po stanie świętej Katarzyny rozszedł się mit o tajemniczym jeźdźcu, który, jak duch wystąpił z głębi ponurych borów, ażeby strapionych emigrantów pocieszać, uspokajać, a nawet wskazywać im nadzieję powrotu do ojczystej ziemi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dalej protokuł wysoko podnosi zalety wprowadzonej w pomienionych dobrach nowej rachunkowości, która przy nader uproszczonej pracy daje szczegółowe cyfrowe dane o kosztach różnych poszczególnych zajęć gospodarczych i produkcji rolnej.

Wszyscy zgromadzeni ziemianie, dostawszy szematy tej rachunkowości, postanowili wprowadzić ją w swoich majątkach.

= Konkurs pieszy.

Dorocznym zwyczajem, kółko amatorów sportu pieszego urządza wyścigi, składające się z trzech konkursów, a mianowicie:

1) wyścig szybkości na przestrzeni 16-tu wiorst w jedną stronę;

2) wyścig wytrwałości, zasadzający się na najdłuższem chodzeniu bez odpoczynku, to jest zatrzymania się chociażby na parę sekund;

3) wyścig na czas, czyli kto w ciągu półtorej godziny najdalej zajdzie.

Pierwszy konkurs odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 4-ej rano, zaczynając od 4-ej wiorsty za rogatką grochowską w kierunku Garwolina.

Wszyscy uczestnicy składają po 5 rs. i zwycięzca otrzymuje te składki jako nagrodę.

Wyścigi mają charakter całkiem prywatny, czyli poprostu wzajemne zakłady, bez dopuszczenia szerszej publiczności.

Wypada nadmienić, że wszyscy ścigający się muszą mieć prawie równą wagę, t. j. nie mniej jak 160 i nie więcej jak 170 funtów.

= Ze sportu.

W niedzielę, w ostatni dzień wyścigów letnich w Moskwie, najważniejszym był bieg o nagrodę „Trzechgórną" dla klaczy trzyletnich z nagrodą 8,000 rs.

W wyścigu tym uczestniczyło sześć koni i ostateczna walka rozegrała się pomiędzy „Cartelle" stada rządowego Derhulskiego i „Gilt" J. Ursyn Niemcewicza. „Cartelle" wygrała wyścig o pół długości, ponieważ zaś jako koń rządowy otrzymuje tylko 20% z nagrody, przeto dla „Gilt" przypadła reszta w sumie 5,227 rs. 20 kop. i 1,100 rs. jako premjum dla hodowcy.

W wyścigu o nagrodę „Grünwaldowską" 2,000 rs. dystans wiorst 4, współzawodniczyło znowu sześć koni i do mety głowa w głowę przyszły: „Gaston Phoebus" L. Grabowskiego i „Mario" stada rządowego Derhulskiego. „Gaston Phoebus" od powtórnego biegu uchylił się i otrzymał nagrodę, za potrąceniem odpowiednich procentów 1,224 rs.

Wyścig dla koni pobitych wygrał „Krzysztof Kolumb" pp.: T. Dorożyńskiego i Skarzyńskiego; w innym podobnym wyścigu „Duchesse do Monaco" p. L. Grabowskiego przyszła trzecia.

Obecnie wielki sezon gonitw rozpoczyna się w Carskiem Siole, jesienne zaś wyścigi w Moskwie zaczną się z d. 17-go sierpnia.

Co do dwulatków widoki naszych stajen są dobre. Wybitny komplet posiada stajnia hr. L. Krasińskiego i powszechną uwagę zwraca na siebie „Campo Felice", bardzo rosły kasztan p. L. Grabowskiego.

= U cyklistów.

Uczestnicy mającego się odbyć dnia 1-go b. m. wyścigu cyklistów w Garwolinie odbywają liczne próby.

Sporstmani dla „wytrenowania" się czynią forsowne wycieczki do Zakroczymia, Tarczyna i innych odleglejszych miejscowości.

Jednocześnie z wyścigiem odbędzie się popis młodszych członków Towarzystwa.

= Cyklista peszteński.

W dniu wczorajszym przejechał przez Warszawę p. Karol Rambert, węgierski artysta-malarz, zapalony amator sportu welocypedowego.

Pan R. zrobił w pewnem kółku zakład, iż w przeciągu jednego miesiąca, wciąż podróżując na bicyklu, zwiedzi: Kraków, Częstochowę, Warszawę, Lublin, Brody, Czerniowce i Lwów.

Wyjazd pana R. z Pesztu nastąpił 10-go lipca.

Wskutek niedyspozycji zdrowia, pan R. stracił przeszło dobę w Krakowie, pospiesza więc teraz i dlatego zaledwie 8 godzin wypocząwszy w Warszawie, puścił się dalej wczoraj, by w ciągu 20-tu godzin, przy forsownej jezdzie, dotrzeć do Lublina.

Jeżeli zdrowie dopisze, pan R. może zakład wygrać.

= Z cyrku.

Jutro w cyrku Cinisellego produkować się będzie trupa Caminos.

Są to „muzykalni" kominiarze.

Popisy te cieszyły się w miastach europejskich powodzeniem.

= Kosztowny lokal.

Przez zapomnienie, czy też dziwną lekkomyślność państwo F., zamieszkali na Marszałkowskiej, wyjechawszy w połowie czerwca za granicę, zamknęli lokal wraz z rzeczami, chociaż w d. 8-ym b. m. powinni byli wyprowadzić się gdzieindziej.

Nowy lokator, nie zastawszy opróżnionego mieszkania, umieścił rzeczy na składzie, a sam z rodziną stanął w hotelu.

Rzecz prosta, iż p. M. wystąpił z akcją sądową, zwłaszcza, iż p. F., przyjechawszy 19-go lipca, odmówił żądanego wynagrodzenia.

Sprawa nader szybko została osądzoną, wczoraj bowiem zapadł wyrok, przysądzający p. M. pretensję w całej rozciągłości, mianowicie: za podwójną przeprowadzkę 45 rs., za komorne trzymiesięczne, gdzie był skład rzeczy 80 rs., wreszcie 10 dni w hotelu także 80 rs. i koszta prowadzenia sprawy 20 rs.

Ogółem przyznano powodowi 225 rs. i to pod rygorem tymczasowej egzekucji.

= Kradzież.

Mieszkańcowi Piaseczna, Michałowi Korsakowi, skradziono bryczkę z parą koni wartości 180 rs.

= Bez właściciela.

W biurze wydziału gospodarczego w ratuszu znajdują się następujące przedmioty, odebrane od osób podejrzanych, a mianowicie: dwa kosze trzewików damskich, beczka śledzi, sztuka jedwabnej materji czarnej, 15 pieczęci do laku, 7 chusteczek do nosa i portmonetka z drobną monetą.

Przedmioty powyższe można odebrać w godzinach biurowych.

= Odparty napad.

W dniu wczorajszym, około godziny 4-ej rano, na jadącego konno szosą radzymińską do Warszawy p. Stanisława Jeżewskiego napadło niespodzianie trzech drabów.

Łotrzy gwałtownie zatrzymali konia, domagając się pieniędzy.

Pan J., udając, że sięga po portmonetkę, wydobył rewolwer, na widok którego napastnicy odskoczyli i pan J. bez wystrzału pomknął kłusem.

Puszczono za uciekającym kilka kamieni, z których jeden zranił jeźdźca nader boleśnie w ramię.

= Krwawa walka.

Robotnicy cegielni Włochy: Władysław Sadowski i Józef Jóźwiak, pokłóciwszy się, wszczęli pomiędzy sobą bójkę.

Jóźwiak w walce otrzymał cztery ciężkie rany w głowę.

Bezprzytomnego J. odwieziono do szpitala wolskiego.

= Zuchwałe podrzucenie.

Nocy wczorajszej pan R., bawiąc u znajomych na letniem mieszkaniu pod Wilanowem, powracał wynajętym ekwipażem do Warszawy.

Zaledwie ujechano kilka staj drogi, pan R. dostrzegł w powozie koszyk, a w nim uśpione niemowlę płci żeńskiej, mające kilka tygodni życia.

Pan R. kazał zawrócić, lecz, pomimo skrupulatnych poszukiwań, matki nie odnaleziono, furman zaś, drzemiąc na koźle, nikogo nie zauważył.

Dziewczynkę wzięła do siebie Barbara Janczewska, żona oficjalisty, postanawiając, jako bezdzietna, zająć sią losem opuszczonego maleństwa.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ul. Wileńskiej pod № 47-ym robotnik, Franciszek Durjasz, powróciwszy do domu, wszczął z żoną kłótnię.

Po chwili D. znaleziono wijącego się w boleściach.

Wezwany lekarz stwierdził otrucie.

Jak się okazało, D., usiłując pozbawić się życia, wypił sporą dozę kwasu octowego.

Życiu D. obecnie niebezpieczeństwo nie grozi.

= Pożar.

Wczoraj, około godz. 4-ej po południu, przy ul. Dzielnej pod № 34-ym, w domu Kotowskiego na drewnianym budynku, w którym mieści się maszyna parowa fabryki wyrobów najzylbrowych, z niewiadomej przyczyny zapalił się dach.

Zawiadomiony telefonem z cyrkułu powązkowskiego oddział nalewkowski, wysłał toporników, którzy, zerwawszy palący się dach, ogień ugasili.

Maszyna ocalała.

= Pożary pod miastem.

W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Salomeja, pow. warszawskiego, w zabudowaniach Józefa Sztengera wynikł pożar, który zniszczył całą osadę.

Stratę poszkodowany oblicza na 2,000 rs.

W Józefosławiu, gm. Nowo-Iwiczna, w zabudowaniach Michała Stel, wynikł pożar, którego pastwą padły zabudowania gospodarskie.

Straty wynoszą 700 rs.

+ Jubileusz.

Półwiekowy jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie w d. 26-ym b. m. ks. Franciszek Chrostowski, proboszcz parafji Chynów w okolicach Grójca.

Jubilat ur. się w r. 1817-ym, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1831-ym, był najpierw proboszczem w Izdebnie, a następnie w Chynowie aż do chwili obecnej.

+ Wioślarze płoccy.

Z powodu złożenia mandatów przez kilku członków komitetu Towarzystwa wioślarskiego w Płocku, instytucja ta była zmuszona w d. 16-ym b. m. dokonać nowych wyborów.

Do komitetu zostali wybrani pp.: Antoni Broniewski, Witosław Grzebski, Feliks Grzebski, Jan Sigowski, Józef Lissowski, Wacław Bajer, Aleksander Rudziński;

na kontrolera p. E. Majewski;

do komisji rewizyjnej pp.: Jakób Dobrzyński, Jan Barszczak i Arkadjusz Wolski;

do komisji regatowej pp.: Mieczysław Bajer, Antoni Węglarski, Kazimierz Staszewski i Stanisław Chudzyński.

+ Nowy most.

W tych dniach odbyło się we Włocławku ustawienie i otwarcie nowego mostu łyżwowego na rzece Wiśle.

Stary most, już od wielu lat naprawiany dobrze się wysłużył, przetrwał bowiem kilka dziesiątków lat i ostatecznie inżenierowie orzekli, że spróchniałe drzewo nie może dłużej wytrzymać ciężarów.

Kosztem więc około 70,000 rs. zbudowano most podobnej konstrukcji.

Cała robota ciesielska, szkutnicza, kowalska i ślusarska została dopełnioną miejscowemi siłami pod nadzorem inżeniera dróg i komunikacyj powiatu włocławskiego.

Dla usunięcia starego i ustawienia nowego mostu należało poświęcić kilka dni.

Przez ten czas więc komunikacja między obu brzegami odbywała się na promach.

Po dokładnem obejrzeniu całości i wniknięciu w szczegóły budowy inżenier Korzybski protokularnie stwierdził wytrzymałość nowego mostu i pierwszą otworzył rogatkę.

Cały szereg wozów dobrze wyładowanych przejechał z obu stron i mnóstwo ludzi znalazło się na nowym moście, który jest bliźniaczo podobny do swego poprzednika.

Stary łyżwowy most służył niegdyś dla komunikacji między Warszawą a Pragą.

Kiedy wybudowano stały most żelazny, dawniejszy łyżwowy przeniesiono pod Płock, a później gdy i tam został urządzony nowy, także łyżwowy, ustawiono staruszka pod Włocławkiem, gdzie do chwili obecnej przetrwał.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą:

„Nareszcie przed kilku dniami rozpoczęliśmy żniwa na dobre; niektórzy włościanie wyprzedzili wszystkich, lecz ci niedobrze na tem wyszli, ponieważ musieli zwozić rzepaki i koniczyny napół wilgotne.

Wydajność rzepaku jest mniej, niż średnia, a ziarnka drobne, za to żyto powinnoby być bardzo dobre, chociaż bowiem jest rzadkie, ale za to kłosy są długie i ciężkie, a ziarno rozwinięte.

Natomiast jarzyny są o wiele gorsze, a nawet kartofle w niższych i lepszych gruntach nie dopisały, może jednakże dłuższa pogoda zdoła wpłynąć na ich poprawę.

Obecnie płacą w naszej okolicy za korzec żyta rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 60., za funt chleba po kop. 3½ do kop. 4.

Wisła wzniosła się u nas do 4 stóp, ale obecnie już opada, mieszkańcy nadbrzeźni nie wierzą zapowiedziom wylewu.

W ubiegłym tygodniu wykryto plan napadu na fabrykę papieru w Soczewce.

P. Epstein, dyrektor fabryki, uprzedzony o napadzie, rozstawił czujne straże, chcąc napastników pochwycić na gorącym uczynku.

Istotnie też trzech rabusiów wdarło się do mieszkania i zaczęli wynosić różne przedmioty.

Tych trzech schwytano *in flagranti* i oddano w ręce władzy, ale reszta wspólników zbiegła."

+ Kolej konna.

Piszą do nas z Kijowa:

„W d. 12-ym b. m., w parku Wasylkowskim, odbyła się u nas uroczystość poświęcenia i ułożenia pierwszych szyn kolei konnej kijowskiej.

Na akcie tym byli obecni przedstawiciele wszystkich władz, którzy następnie wraz z zaproszonymi gośćmi zasiedli do uczty w pawilonie, na cel ten specjalnie wzniesionym.

Kilkanaście wagonów już dostarczono; posiadają one po siedem przedziałów i mogą pomieścić 20 do 25-iu osób.

Będziemy więc jezdzili koleją konną jeszcze w ciągu bieżącego lata."

+ Napad.

Z *Dziennika dla wszystkich* czerpiemy wiadomość o zuchwałym napadzie, jakiego dokonano na pannę Z. w Płocku.

Wypadek wydarzył się na szosie, prowadzącej z Płocka do Mławy, gdzie nieznani złoczyńcy napadłszy na przejeżdżającą tamtędy do kolei młodą osobę i odebrawszy jej pieniądze, przywiązali do drzewa.

Napastnicy, odarłszy ofiarę z sukni, zostawili ją nawet bez bielizny, dodając za towarzysza w takimże kostjumie furmana.

Przejeżdżający szosą p. Nawgird usłyszał krzyki i pośpieszył z pomocą.

+ Zamach zbrodniarzy.

Piszą do nas z Kiszyniewa:

„Skazani na ciężkie roboty: Jan Bujnicki za kradzież 75,000 rs. z poczty w Symferopolu, i dwaj inni

zbrodniarze uknuli plan ucieczki z więzienia w Kiszyniewie.

W tym celu porozumieli się z piekarzami więziennymi, również skazańcami, a następnie udając chorych, dostali się do szpitala, zkąd łatwiej uciec.

Niewiadomo jakim sposobem udało się im wydostać nasienia szaleju, to tylko pewna, że truciznę tę dali piekarzom, którzy wmieszali ją do ciasta i następnie napiekli pierożków.

Te ostatnie zjedli dwaj stróże: Stojczuk i Bondarenko, pełniący straż przy bramie szpitalnej.

Szczęśliwy przypadek zapobiegł ucieczce zbiegów w samą porę, gdyż około godz. 9-ej wieczorem zarządzający więzieniem, powracając z przechadzki, obszedł naokoło gmach więzienia i wszedł właśnie do bramy szpitalnej, gdzie naprózno dzwonił na stróżów.

Na hałas, ztąd powstały, zbiegli się inni dozorcy, i teraz dopiero wyszło na jaw, że stróże Stojczuk i Bondarenko byli już martwi.

Dalsze śledztwo wykryło zbrodniarzy, którzy nie zdołali jeszcze umknąć, tudzież ich dwu wspólników piekarzy, Bordona i Sikorenkę."

+ Kradzież.

We wsi Nawsie pod Szczekocinami z mieszkania p. Marji Halpertowej skradziono kolczyki brylantowe wartości 800 rs., złotą bransoletę z napisem „Marja", drugą z napisem „*Toujours*" wartości rs. 600, oraz dwie broszki w cenie rs. 60.

O kradzież, jak donosi *Gaz. kielecka*, podejrzaną jest służba.

+ Grad.

W tych dniach we wsi Chudowola, w pow. lubartowskim, grad stłukł zasiewy na przestrzeni 250 morgów.

Straty oceniają na rs. 2,000.

+ Trzy ofiary.

W rzece Wieprzu pod folwarkiem Milejów, w pow. chełmskim, utonęły w tych dniach w czasie kąpieli trzy służące dworskie: Józefa Ceplikówna, Marjanna Michałowska i Ewa Adamiakówna.

Mimo szybkiej pomocy, uratować ich nie zdołano.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w magistracie warszawskim, odbędą się dwie licytacje: 1) o godz. 11-ej przed południem na jednoroczną dzierżawę nieruchomości № 2,989BC w Warszawie od rs. 962—wadjum wynosi 97 rs.; 2) o godz. 12-ej w południe na dostawę w ciągu r. p. 975 nieprzemakalnych płaszczów wiksatynowych dla niższych stopni policji warszawskiej od 3 rs. 75 kop. za płaszcz—wadjum 366 rs.

— D. 25-go lipca, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków administracji ogólnej.

— D. 27-go lipca, na głównej komorze składowej warszawskiej, odbywać się będzie licytacja różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na rs. 2,082 kop. 99.

— D. 27-go lipca i dni następnych, na komorze składowej warszawskiej odbywać się będzie licytacja towarów i bagażów, przybyłych z zagranicy, za które nie uiszczono należności celnych i kolejowych; wartość ich oceniona została na rs. 1,047 kop. 29.

— Od d. 27-go lipca składać można prośby o przyjęcie do progimnazjum żeńskiego warszawskiego. Egzaminy wstępne do klas: przygotowawczej, I, II i III-ej trwać będą od d. 20--go do 28-go sierpnia.

— Od d. 27-go lipca do 24-go sierpnia składać można podania o przyjęcie do instytutu technologicznego w Petersburgu. Egzaminy konkursowe trwać będą od d. 28-go sierpnia do d. 2-go września.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni Skaczkowski,

zmarł dnia 20-go lipca 1891 r., przeżywszy lat 53. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Andrzeja Apostoła przy ulicy Bonifraterskiej, o godz. **9-ej** rano, we czwartek, d. 23 lipca r. b., wyprowadzenie zwłok nastąpi z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz brudzieński. Na smutny ten obrządek stroskana żona wraz z synem zaprasza życzliwych i znajomych. —2587—

Z SĄDÓW.

Dzieciobójstwo.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Włocławek d. 20-go lipca.

Pod obrady 5-go wydziału sądu okręgowego we Włocławku przyszła sprawa, budząca niezwykłe zainteresowanie ze względu na towarzyszące jej okoliczności.

Na ławie oskarżonych zasiadła przystojna, młoda, bo zaledwie 25 lat licząca mężatka, Marcjanna Przybylska, oskarżona o dzieciobójstwo według 3-ej cz. 1451 art. k. k. Komplet sądu składają: prezes sądu p. Czerniawskij, sędziowie pp. hr. Manteuffel i Grünwald, oskarżenie wnosi towarzysz prokuratora hr. Podgoriczani-Petrowicz, obowiązki sekretarza pełni kandydat do posad sądowych p. Woszczyński. Odczytany został akt oskarżenia treści następującej:

W drugiej połowie marca r. b. we wsi Pustki Choceńskie, powiatu włocławskiego, pomiędzy miejscową ludnością rozeszła się pogłoska, że Marcjanna Przybylska ukryła dziecko, które w tym czasie urodziła. Gdy wiadomość ta doszła do wójta gminy Smiłowice, wysłał on p. Woźnickiego, aby ten przekonał się osobiście o prawdziwości tych wieści.

Badana przez pisarza gminnego, Przybylska początkowo zaprzeczała stanowczo, aby w marcu r. b. została matką, później jednak zeznała, że d. 1-go marca wydała na świat dziecię nieżywe, które tego samego dnia odniosła do kochanka swego, Andrzeja Dominikowskiego, aby on je przechował dotąd, dopóki nie będzie można sprawić mu pogrzebu na cmentarzu.

Dziecię Przybylskiej przyszło na świat nagle i kiedy traciła przytomność, słyszała tylko, jak coś upadło na ziemię. Gdy pisarz gminny zażądał pokazania mu dziecka, Przybylska udała się z krewną swoją Radecką do ogrodu włościanina Czarneckiego, tam podniosła z ziemi jakieś zawiniątko i oddała je Radeckiej, mówiąc, że to jej dziecię. Przekonawszy się, że znajduje się w nim trup malutkiego dziecka, Radecka wręczyła zawiniątko pisarzowi gminnemu.

Wkrótce potem odbyła się sekcja sądowo-lekarska trupa dziecięcia Przybylskiej, która wykazała przedewszystkiem, iż na tylnej części szyi znajduje się w jednem miejscu pofałdowanie skóry, rozdzielone pośrodku, długie na 2 cale, szerokie na cal, a naokoło szyi widocznem było wgłębienie, przypominające bruzdę strangulacyjną. Bruzda ta, koloru białego, szerokości od 2—3 linij, zaczynała się u tylnej części głowy poniżej włosów, opuszczała się ku dołowi, przechodziła po środku szyi pod krtanią i, podnosząc się do góry, rozdwajała się, dalej zaś ślad stawał się coraz bardziej niewyraźnym i nakoniec zupełnie ginął. Płuca dziecka przy rzuceniu na wodę pływały, a przy naciskaniu wydawały charakterystyczny trzask, co dowodzi, że dziecko przyszło na świat żywe i oddychało, wciągając w płuca powietrze.

Opierając się na danych, dostarczonych przez sekcję, wezwany przez władzę śledczą, jako ekspert, dr. Szczeniowski dał wnioski:

1) że dziecko Przybylskiej urodziło się mniej więcej na dwa tygodnie przed sekcją, było zdrowe, żywe i do życia zdolne, oddychało przez kilka minut i zmarło śmiercią nienaturalną, a mianowicie wskutek zaduszenia;

2) że zaduszenie, jak można sądzić z bruzdy strangulacyjnej na szyi trupa, spełnione zostało przez ściągnięcie szyi dziecięcia za pomocą cienkiego, ale mocnego ciała w rodzaju sznurka lub tasiemki;

3) że biorąc pod uwagę znaki charakterystyczne bruzdy strangulacyjnej, niepodobna przypuścić, żeby mogła pochodzić od obwinięcia się naokoło szyi noworodka sznurka pępkowego, które również mogłoby wywołać zaduszenie.

Badana na śledztwie pierwiastkowem wyrodna matka nie przyznała się do zarzucanego jej przestępstwa, objaśniając, że będąc kobietą zamężną i mając męża w wojsku w m. Chersoniu, już od lat czterech miała stosunki z parobkiem Andrzejem Dominikowskim.

Powróciwszy z jarmarku w osadzie Kowal 1-go marca 1891-go r. do domu, około godziny 7-ej wieczorem, poszła Przybylska po mleko dla trzyletniej córki swojej do brata jej męża, gdzie zastała Dominikowskiego, bawiła do dziesiątej i wyszła z nim razem. Wracając do domu, zrobiło się jej niedobrze, i nagle, na drodze, trzymając się wierzby, urodziła dziecię. Żadnego krzyku przy tem nie słyszała i gdy po omdleniu powróciła do przytomności, zobaczyła dziecko płci żeńskiej, leżące obok, ale martwe i zupełnie już zimne. Widząc, że dziecię jest nieżywe i nie wiedząc co z niem robić, Przybylska odniosła je do Andrzeja Dominikowskiego, śpiącego w sąsiedniej chałupie. Dominikowski zgodził się zatrzymać dziecko u siebie i chcąc je przywrócić do życia, trzymał czas jakiś przy sobie pod kożuchem. ale widząc, że to nic nie pomaga, odniósł je do stodoły, gdzie schował je pod znajdujące się tam siano.

Cały dzień następny po połogu Marcjanna Przybylska przebyła w łóżku, skarżąc się przed matką Tuchowską na silny ból.

Marcjanna Przybylska oskarżona jest o to, że powodowana wstydem i strachem zadusiła dziecko swoje zapomocą sznurka, tasiemki lub czegoś podobnego, co stanowi przestępstwo, przewidziane w 3-ej części 1451-go art. kod. karn.

Wezwani na rozprawy sądowe świadkowie dali zeznania zgodne ze śledztwem pierwiastkowem. Ekspert, dr. Szczeniowski, biorąc pod uwagę wyniki śledztwa sądowego, zaopinjował, że nie może potwierdzić danej poprzednio opinji o przyczynie śmierci noworodka i zaznaczył, że sznurek pępkowy, którego małą część znaleziono przy sekcji, mógł, owinąwszy się około szyi dziecięcia, co jest zdarzeniem dosyć często trafiającem się w praktyce, spowodować śmierć dziecka, wkrótce po jego przyjściu na świat. W przeciwnym bowiem razie, wskutek przerwania sznurka pępkowego, powinien byłby nastąpić obfity krwotok u matki, mający najczęściej śmiertelny koniec. W tym wypadku matka nie dostała krwotoku, ale była w stanie iść o własnych siłach do domu i nakarmić tam trzyletnią swoją córeczkę mlekiem, przyniesionem od bratowej.

Prokurator żądał ukarania oskarżonej podług 3-ej cz. 1451 art. kod. karn. Obrońca Przybylskiej, adw. przys. Pudrzyński, zwracał głównie uwagę sądu na ekspertyzę lekarską, oraz na tę okoliczność, że podsądna, chcąc zadusić dziecko, mogła była uczynić to rękami, nie uciekając się do pomocy tasiemki albo sznurka.

Przy odczytywaniu protokułu sekcji podsądna gorzkiemi zalewała się łzami.

Sąd okręgowy po półgodzinnej naradzie skazał Marcjannę Przybylską na zasadzie 2-ej cz. 1460 art. kod. k. na dwa miesiące więzienia.

Rodzina oskarżonej, znajdująca się w sali rozpraw sądowych, wyrok ten przyjęła z oznakami wielkiego zadowolenia. *Z. W.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Rada m. Petersburga postanowiła na koszta przyjęcia eskadry francuzkiej wyasygnować do 15,000 rs. Rada urządzi raut w d. 29-ym b. m. Każdy statek otrzyma konewczkę srebrną z napisem „na pamiątkę". W Peterhofie w d. 22-im lipca st. st. otrzymają wszyscy od admirała aż do marynarza-szeregowca po sto papierosów w pięknem pudełku, z widokami Petersburga.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Rada m. Petersburga uchwaliła otworzyć w zarządzie miejskim kredyt do wysokości 300,000 rs., dla poczynienia zapasów zboża, któreby następnie można sprzedawać po cenie zniżonej.

Tambów 22-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Celem zbierania ofiar w pieniądzach, artykułach spożywczych i innych przedmiotach, niezbędnych włościanom, utworzony został pod przewodnictwem małżonki gubernatora, baronowej Rokasowskiej, komitet, którego zadaniem będzie śpieszyć z pomocą potrzebującej wsparcia ludności gubernji tambowskiej. Oddziały powiatowe komitetu utworzone zostały przez marszałków szlachty i naczelników ziemskich.

Wiedeń 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Organ rządowy *Presse* wypowiada zdanie, iż w Czechach wielu jest Waszatych, lgnących do russkiej kultury, że wszakże demonstracje obecne na rzecz solidarności słowian są tylko dziełem garstki krzykaczów i nie wyrażają bynajmniej opinji narodu czeskiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prasa poznańska wyraża niezadowolenie z nominacji eks-ministra Gosslera na prezydenta Prus Zachodnich.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Tageblatt* donosi, że dzisiaj przed południem kilku członków rządu konferowało z przedstawicielami wybitnych niemieckich firm zbożowych.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj w Bremie spuszczono na morze nowy pancernik niemiecki. (*Aj. półn.*)

Wrocław 22-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*)— Z wielu okolic Szlązka pruskiego donoszą o powodziach i przerwach w komunikacji kolejowej wskutek gwałtownych ulew.

Rzym 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Medjolanie pochwycono proklamacje wymierzone przeciw potrójnemu przymierzu.

Belgrad 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Król serbski ma w sierpniu spotkać się z cesarzem niemieckim.

Nowy Jork 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Tenesee górnicy strzelali do więźniów przysłanych na robotę i opanowali telegraf. Wysłano wojsko z kartaczownicami.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była cokolwiek więcej ożywiona. Ruble i wartości russkie wykazują drobną poprawkę. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały na początku posiedzenia 219.25, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 219.50, a następnie 219.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fenig., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o tyleż, długoterminowy zaś o 70 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (172.90), a długoterminowe obniżyły się o 30 fen. (171.70). Listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie bez ruchu. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, i 6% russkie renty złote mniej natomiast

za $4^{1}/_{2}\%$ listy zastawne russkie. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcyj kredytowych austrjackich niedotykano. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokeści. Żyto w towarze gotowym mocno i podrożało 50 fenig., towar dostawowy niżej o 1 m. 25 fen.

Berlin 22-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	219.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.35	Akcje kredytowe	—.—
Wek. ną Petersb. krót.	219.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	218.70	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	219.75	Żyto w tow. gotow.	220.25
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	197.75
Listy zast. serji I-ej	69.20		

Kursa z 21-go lipca: 219.40, 219.05, 218.90, 218.—, 219.50, 70.20, 69.10, 159.90, 219.75, 199.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im lipca. Usposobienie targu było w dniu dzisiejszym ospałe, dowozy wynosiły 10 wagonów. Żyto słabo, wyborowego brak na targu, średnie kupowano po 105 do 106 kop., ordynaryjne po 100 do 103 kop. Owies spokojnie, wyborowy 85 do 88 kop., średni 80—84 kop., ordynaryjny 74—78 kop. Gryka słabo po 90—92 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana zniżkowo, nabywców zupełnie nie było.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym nie zaszła żadna zmiana. W początku tygodnia silne deszcze ożywiły wprawdzie cokolwiek interesa zarówno na potrzeby miejscowe, jako też na wywóz na prowincję, dokąd wysłano kilka wagonów mąki żytniej. Gdy jednak powróciła pogoda, tendencja osłabła, a pokup stał się powściągliwszy. Ceny pozostały prawie bez zmiany.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — Usposobienie warszawskiego rynku dla okowity jest bardzo mocne ze względu na zupełny brak dowozu. Ceny podniosły się znacznie, a dalsza zwyżka nie jest nieprawdopodobną. — W Hamburgu tendencja utrzymana. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 33.50 m., na lipiec 33.75 m. w zaofiarowaniu, 33.50 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 33.75 mar. w zaofiarowaniu, 33.50 mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 34.50 mar. w zaofiarowaniu, 34.25 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 35 mar. płacono, 35.25 mar. w zaofiarowaniu, 35 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 33.75 m. w zaofiarowaniu, 33.50 mar. w poszukiwaniu, na listopao-grudzień 30.50 m. w zaofiarowaniu, 30 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-maj i kwiecień-maj 1892 roku 30 mar. w zaofiarowaniu, 29.75 mar. w poszukiwaniu.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 19-ym lipca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Chriakow sprzedał spekulantowi 13,200 pudów z odbiorem na stacji Szepietówka na lipiec po rs. $4.27^{1}/_{2}$ i 9,600 pudów na stacji Równe na lipiec po rs. 4.30; spekulant spekulantom 3,000 pudów na stacji Demczyn na lipiec po rs. 4.25 i 1,200 pudów na stacji Funduklejówka na lipiec po rs. 4.27; hr. Brunicki Chriakowowi 12,600 pudów na stacji Biało-Cerkiew na sierpień po rs. $4.32^{1}/_{2}$. Z przyszłej produkcji: Załotczyn 40,000 pudów na stacji Gruzskoje na październik-grudzień po cenie o 95 kop. niższej od rocznej ceny rafinady. Na wywóz z przyszłej kampanji sprzedano: Zajcew Maasowi 30,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-październik po rs. $4.62^{1}/_{2}$. Świadectw wywozowych gotowych oddano na 12,000 pudów po rs. 1.55, z przyszłej produkcji na 20,000 pudów po rs. 1.40. Cena rafinady w Kijowie została obniżoną o 20 kop. Fabryki smielańska i Kijowska sprzedają po rs. 5.30 za pud.

Gdańsk 21-go lipca. — **Pszenica w słabem usposobieniu** i prawie bez obrotów. Targowano tylko polską tranzyto jasnopstrą 124 f. 176 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 177 mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień $176^{1}/_{2}$ mar. płacono, na wrzesień-październik $160^{1}/_{2}$ mar. płacono, na październik-listopad $160^{1}/_{2}$ mar. w zaofiarowaniu 160 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 162 m. w zaofiarowaniu, $161^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu; wczoraj płacono 162 m. a nie $162^{1}/_{2}$ m. Cena regulacyjna tranzytowej 175 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec-sierpień tranzytowe 150 mar. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 147 m., $146^{1}/_{2}$ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 147 mar., $146^{1}/_{2}$ mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe $146^{1}/_{2}$ mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 150 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies russki tranzyto 112 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto pastewny 130 mar. za tonnę targowano. Rzepik bez zmiany, płacono za krajowy 235 mar., 238 i 242 mar., najpiękniejszy 245 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem bardzo grube 4.95 mar., średnie 4.80 m., miałkie 4.85 m., 4.90 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $68^{1}/_{2}$ m. nominalnie, na wrzesień-październik $58^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $56^{1}/_{2}$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 49 m. nominalnie, na wrzesień-październik 39 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 222.75 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Szan. ks. Mart.* — Ks. Paweł Skolimowski jest wikarjuszem przy kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie (po-karmelickim), którego proboszczem jest ks. Chmielewski, zaś ks. Feliks Kozłowski wikarjuszem przy kościele św. Karola Boromeusza na Chłodnej. Regensem seminarjum duchownego w Warszawie jest ks. Kubiak. Różnica między regensem a wiceregensem jest taka sama, jak między prezesem a wiceprezesem, czyli że w danym razie wiceregens jest zastępcą regensa.

— *Cykliście.* — Jak obecnie, literatura nasza nie posiada specjalnego podręcznika dla sportu kołowego. W „Kalendarzu powszechnym" na r. b. znajduje się w tym przedmiocie niewielka rozprawka, skreślona przez dra Fr. L. Neugebauera, podług odczytu prof. v. Nussbauma p. t. „Kilka słów o hygienicznem znaczeniu sportu kołowego".

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 22-go lipca 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	751.5	65	W	20.8	=	16.6
D. 22-go g. 7 r.	751.7	66	WPd	21.6	=	17.2
" g. 1 pp.	751.6	48	Pd	25.9	=	20.7

W ciągu d. 21-go b. m.: Temperatura najniższa C. 15.8 = R. 12.6; " najwyższa C. 25.8 = R. 20.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 wrzesnia)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Włocławka o 2 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7¼. (677

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
" kurjerskie " 1-ej po południu.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).